

Baśń po dawnemu

Ptak zielonopióry, reż. Jarosław Kilian, Teatr Lalka w Warszawie

**Joanna Ostrowska** 

aA aA aA



fot. Chris Tribble

piętnaście minut spektaklu utonęło w nieustannych odgłosach chodzenia, rozstawiania krzeseł i wypowiadanych scenicznym szepem ustaleń, gdzie tu by można jeszcze usadzić wciąż napływających widzów. W efekcie jedyną dla mnie możliwością zobaczenia przedstawienia było wykukiwanie zza kolumny, gdzie zostałam usadzona, bym – co akurat całkiem zrozumiałe – nie zasłaniała dzieciom też siedzącym na dostawkach. Rozumiem, że trudno odmówić widzom, szczególnie jeśli przyjęło się od nich rezerwacje na wejściówki, ale może można było w związku z tym rozpocząć spektakl trochę później, poczekawszy, aż się rozładuje kolejka pod kasą? Pozornie to, o czym piszę, nie ma (a przynajmniej nie powinno mieć) związku z recenzją teatralną. Widz (a nawet recenzent) też jest człowiekiem i trudno mu się skoncentrować, kiedy dookoła niego trwa krzątania, co z kolei wywoływać może irytację, kiedy lepiej niż to, co dzieje się na scenie, słyszy pertraktacje obsługi z widzami, gdzie można dostawić kolejne krzesło. Te mało korzystne warunki spowodowały, iż długo bardzo trudno było mi wejść w ten spektakl i tylko dzięki temu, co działo się na scenie z każdą kolejną chwilą moja irytacja topniała, ustępując miejsca fascynacji teatralną rzeczywistością. Może jednak udałoby się tak zorganizować pracę teatru, by zespół obsługi wspierał, a nie przeszkadzał, zespołowi sceny?

Spektakl *Ptak zielonopióry* na stronie teatru przedstawiany jest jako „komedia inspirowana baśniami Itala Calvina, Carla Gozziego, Bolesława Leśmiana”, autorem tekstu oraz reżyserem jest Jarosław Kilian. Komedią ten spektakl trudno byłoby mi nazwać, choć niewątpliwie zdarzały się w nim śmieszne gagi rodem z teatru ludowego, jak ten, kiedy zawinięte w beciki, niewidoczne niemowlęta „sikały” aktorom w twarze. Główne aspekty „komediowe” zapewnili przedstawieniu lalkarze ubrani w stroje kojarzone z Pucinellą z włoskiej *commedia all'improvviso*. Sama narracja spektaklowa raczej z komedią wiele wspólnego nie miała – jest to typowa ludowa baśń o dobrym królu, wyniesionej dzięki własnym cnotom do wysokiej godności zwykłej dziewczynie, o jej zawistnych siostrach i dwojgu dzieci odebranych rodzicom. Cały ten skomplikowany galimatias międzyludzki na koniec udaje się rozwiązać i wszystko się dobrze kończy: złe siostry zostają ukarane, mąż odzyskuje żonę, żona męża, dzieci rodziców i *vice versa*. Jednak urok tego przedstawienia, mimo tak wyszukanych inspiracji, nie leży w jego fabule, lecz w sposobie jej inscenizacji.

Najpierw w rytm muzyki na scenę w tanecznych podskokach wpadają postacie w czarnych półmaskach, białych kaftanach i luźnych spodniach, wnosząc jakieś drewniane elementy. Składają z nich małą scenkę teatralną, okoloną wymalowaną, udrapowaną staroświecko kurtyną – to ona będzie właściwą sceną, na której pojawią się lalki. Ten powrót do lalek w polskich teatrach lalkowych bardzo mnie cieszy. Dzieci mają pełne prawo poznać różne sposoby podawania historii, niekoniecznie takie, w których wszystko ma tworzyć perfekcyjną iluzję. W *Ptaku zielonopiórym* plan lalkowy grany jest w tradycyjnych sycylijkach, pięknie, starannie, szczególnie odrobionych tak, by jak najbardziej przypominały postacie ludzkie. Tu jeszcze raz muszę wrócić do początku przedstawienia, ponieważ tam animacja lalek nie wyglądała zbyt szczególnie, lalkarzom nie udawało się wydobyć wszystkich ich możliwości, lalki właściwie tylko przesuwaly się po scenie. Zmieniło się to jednak diametralnie wraz z rozwojem przedstawienia, co może oznaczać, iż nie tylko mnie rozpraszało długie zamieszanie na widowni. Bardzo cieszę się, że aktorom udało się w pewnym momencie przezwyciężyć owe niesprzyjające warunki, bo szkoda byłoby, gdyby prezentacja tego dobrego przedstawienia padła przez rezygnację ze staranności wykonania gry lalkami i ograniczyła się do zaprezentowania fabuły. Lalkarze animowali lalki schowani za parawanem – tylną ścianą teatrzyku, jeśli jednak była taka potrzeba, wychodzili z nimi na przód sceny tak, że stawali się widoczni. Równocześnie wtedy, gdy animacja stała się perfekcyjna, animatorzy stawali się niewidzialni – tak bardzo ich animanty przykuwały uwagę.

Ptak zielonopióry przeznaczony jest dla widzów od lat sześciu. Jest to jednak dość długie przedstawienie, trwa prawie dwie godziny, więc młodym widzom mogłoby być trudno skoncentrować się na nim przez tyle czasu. Z tego, co mogłam zaobserwować, być może dzięki „bajkowym” zabiegom inscenizacyjnym, dzieci (nawet młodsze) potrafiły na nim dzielnie wytrwać. Być może właśnie dlatego, że rzeczywistość wykreowana na scenie tak bardzo różna była od tego, co zwykle mogą obserwować w teatrze. Spektakl Kiliana jest bowiem niezwykle staroświecki w swojej formie, co wcale nie jest w tym miejscu zarzutem. Oglądając go, miałam wrażenie, że cofam się do czasów mojego dzieciństwa i tego, jak wtedy wyglądały typowe, lecz dobre przedstawienia dla dzieci, w których to, co wzruszające, ważne postacie po prostu wyśpiewywały, wprost informując o swoich uczuciach. Owa staroświeckość w przypadku *Ptaka zielonopiórego* jest jednak konsekwentnie stosowaną stylizacją na dawny teatr, a nie próbą stworzenia iluzyjnej rzeczywistości „jakby” przy użyciu środków teatralnych. Choć nie ma tu żadnego wychodzenia z roli czy innych dystansujących zabiegów i tak cały czas mamy świadomość, że oglądamy opowiadanie historii bardziej niż ją samą, że obserwujemy tu rzeczywistość podwójnie obramowaną sytuacją teatralną, w czym pomagają także obecni na scenie, grający na żywo muzycy (choć nie jestem pewna, czy powinni być oni widziani, czy tylko moja perspektywa, dzięki której mogłam zajrzeć głęboko w kulisy umożliwiła mi obserwowanie ich). Jeśli w scenie rzucania niemowląt w koszyku w rzeszny nurt fale są wymalowanymi i wyciętymi płaskimi zastawkami, to nie dlatego, że mają udawać wodę, lecz dlatego, że w tamtym rodzaju teatru tak właśnie ją przedstawiano. Balansowanie między umownością (jak postać smoka jako dymiąca rura zakończona czymś na kształt ażurowego lba) a iluzyjnością jest tym, dzięki czemu tak dobrze ogląda się to przedstawienie. Miałam pecha, że trafiłam akurat na ten spektakl, na którym ilość widzów przerosła organizacyjnie obsługę teatru. Jednak o wartości *Ptaka zielonopiórego* świadczyć może choćby i to, że mało komfortowe warunki odbioru udało się twórcom przykryć tym, co działo się na scenie: jego staroświecką, starannie zakomponowaną baśniowością, która rzeczywiście wyrywała widzów w zupełnie inny świat.

26-04-2019

Teatr Lalka w Warszawie
Jarosław Kilian
Ptak zielonopióry
inspirowany baśniami Itala Calvina, Carla Gozziego, Bolesława Leśmiana
reżyseria: Jarosław Kilian
scenografia i lalki: Julia Skrzypecka
muzyka: Grzegorz Turnau
rzeźby i konstrukcja lalek: Rafał Budnik
akordeon: Rafał Grzaka
skrzypce: Bartosz Blachura
przygotowanie wokalne: Aldona Krasucka
konsultacja choreograficzna: Iwona Runowska
obsada: Michał Burbo, Alicja Czerniewicz (gościnnie), Beata Duda-Perzyna, Aneta Harasimczuk, Aneta Jucejko-Pałęcka, Wojciech Pałęcki, Andrzej Perzyna, Anna Porusilo-Dużyńska, Olga Ryl-Krystianowska, Wojciech Ślupski
premiera: 11.04.2019

JAROSŁAW KILIAN WARSZAWA TEATR LALKA

Szukaj w serwisie

Szukaj

POWIĄZANE TEATRY

TEATR LALKA

Teatr Lalka

PRZECZYTAJ TEŻ



Lukasz Drewniak

Jerzy Limon – in memoriam 1950-2021



Lukasz Drewniak

K/207: Dwa przedstawienia - chyba o kobietach



Juliusz Tyszka

Szczęście dziecka



Juliusz Tyszka

Aktualizująca namolność, czyli „my to wy”



Mirosław Kocur

Samby bogów we Wrocławiu



Juliusz Tyszka

Kubłami!

BĄDŹ NA BIEŻĄCO



Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email

Dołącz

☐ Nie jestem robotem


reCAPTCHA
 Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



Inne

- Biblioteka
- Redakcja
- Patronaty
- Współpraca
- Szkola
- Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

 Facebook